

Asertywność

Autor tekstu: **Jerzy Drewnowski**

Fragment pewnej wymiany zdań

(...) Zgadzam się w pełni z opinią, że sprawność w posługiwaniu się twierdzeniami i w skutecznym przekonywaniu innych jest sprawnością ważną. Tak, jak na przykład umiejętność posługiwania się nożem lub kosą. Skuteczność samą w sobie ceniono bez wątplenia od zawsze. Nie znaczy to jednak, by człowieka, dla którego skuteczność jest priorytetowo ważna sama w sobie, należałoby lubić i szanować także w imię etyki humanitarystycznej. Choć, oczywiście, z pozycji niektórych etyk sukcesu człowiek tak życiowo zorientowany może być osobą godną naśladowania.

Instruktywne jest tu już samo znaczeniem słów polskiego „asertywny” i łacińskiego „assertivus”. Oba pochodzą, jak wiadomo, od czasownika *assero* = twierdzą lub twierdzą stanowczo, żądam. Dlatego też przymiotnik *assertivus* tłumaczymy zwykle na „twierdzący niewzruszenie”, „żąający” lub „domagający się czegoś”.

Do tej pory sprawa jest prosta, ale dalej zaczynają się już problemy i semantyczne, i etyczne. Cóż znaczy bowiem ów imiesłów „twierdzący stanowczo”, użyty przymiotnikowo — w sensie czyjejś trwałej cechy czy swoistości, nie zaś czynienia czegoś w danej sprawie? Nie — na przykład — w samoobronie lub w obronie drugich?

Otóż znaczy on przede wszystkim, iż ktoś ma szczególną predylekcję do tego, by twierdzić o czymś stanowczo lub żądać, nie zaś na przykład szczególną skłonność do tego, by przypuszczać, sugerować, stawiać problem, proponować, prosić, łagodnie prowokować do myślenia. W taki to, a nie inny sposób przymiotnik „asertywny” jest rozumiany zazwyczaj przez Polaków, którzy się nim posługują. W ten to mniej więcej sposób jest rozumiany także w wielu, również zagranicznych, poradnikach asertywności.

W perspektywie towarzyskiej kojarzymy taką cechę z bezczelnością, tupetem, arogancją, hucpą, na przykład w obyczajach autorytarnych zwierzchników lub w reklamie handlowej. W perspektywie badawczej kojarzy się z brakiem inteligencji, a przynajmniej — z dogmatyzmem, pryncypializmem, z widzeniem świata dychotymistycznym — według logiki i aksjologii wyłącznie dwuwartościowej, a także — z nieopanowaniem sztuki perswazji. Człowiek, który do tak pojętego asertywnego myślenia lub mówienia ma predylekcję, nie może nie ranić innych, choćby chciał.

Oczywiście, można się zastanawiać, czy istnieje druga nasuwająca się możliwość rozumienia przymiotnika „asertywny”. Bo może asertywnym można byłoby ewentualnie nazwać kogoś, kto, kiedy jest to konieczne, umie myśleć lub mówić „w sposób twierdzący, żądający, domagający się czegoś”. Takim człowiekiem był bez wątplenia Marek Tulliusz: w sprawach ważnych dla ojczyzny (pomijam to, czy była to w jego ujęciu ojczyzna wszystkich Rzymian) twierdził, przeczył, żądał, ale uznać, że to jego twierdzenie, przeczenie, żądanie stanowiły cechę jego charakteru lub osobowości, byłoby chyba bardzo pochopne. Stałą cechę jego postawy emocjonalno-etycznej było natomiast poczucie odpowiedzialności za ową rzymską ojczyznę, a także wysoka ocena praworządności. Zapewne nie oddalimy się od prawdy, mówiąc, że taka „asertywność” dochodząca do głosu w wielu jego tekstach i przemówieniach — to tylko pochodna tych jego zaangażowań, trwałych i bardzo silnych. I chyba dlatego próżno by szukać w najwnikliwszych nawet pracach o Ciceronie stwierdzenia, że był asertywny. Bo i po co mówić o asertywności, jeśli to nie ona jest priorytetem takich ludzi jak on, lecz ich zaangażowanie zupełnie innego typu.



Również zresztą bardzo skądinąd płochliwe zwierzęta potrafią dokonywać cudów
Racjonalista.pl Strona 1 z 4

„asertywności”, odwagi i przemyślności, gdy chcą ratować swoich bliskich. To samo dotyczy ludzi skrajnie nieśmiałych, a uczuciowo w coś silnie zaangażowanych — i oni dokonują cudów, których nie dokonałby człowiek szczególnie przywiązany do swej asertywności. Czy nie lepiej mówić tutaj o aktach odwagi?

W dodatku: predylekcja do twierdzenia, przeczenia, żądania itd. potrafi usuwać w cień inne talenty potrzebne do osiągania celów, i to na mnóstwo sposobów. Między innymi przez to, że skłania do lekceważenia wspólnych z kimś ostrożnych a upartych dociekań. Cóżby zostało na przykład z Platona i Platońskiego Sokratesa, gdyby zamiast ułatwiać rodzenie diagnoz etycznych, jak położna ułatwia rodzenie dzieci, woleli twierdzić niewzruszenie itd.? Trudno przypuszczać, by za ich położniczym talentem nie kryły się niezliczone wątpliwości, z którymi sami na co dzień musieli walczyć w cichości ducha, niezależnie od głębokości swych przekonań podstawowych.

Łatwo natomiast chyba wykazać, że w życiu karierowicza czy człowieka realizującego etykę neoliberalną predylekcja do owego asserere miewa — oprócz sprawności w manipulacji i oszustwie — znaczenie podstawowe. Choćby dlatego, że przemawianie w sposób autorytatywny i autorytarny zwykło zapewniać posłuch, co jest pojmowane jako ważny czynnik sukcesu. Lecz przecież nie brak już badań, które pokazują, jak często tacy ludzie kończą swoją karierę bankrutem.

W każdym razie przez pragmatycznych humanitarystów dwie sfery wychowania i samowychowania są traktowane jako podstawowe. Po pierwsze — emocjonalno-etyczna sprawność niepopadania w kompleksy niższości, a także umiejętność bronienia siebie i innych przed poniżeniem. Oczywiście z etycznie i sprawnościowo motywowanym pragnieniem kompromisu. Po drugie — sprawności etyczno-techniczne z wiedzą o człowieku, o społeczeństwie, o władzy i zawłaszczaniu. Sprawność w obronie i samoobronie przed manipulacją odgrywa tu również poczesną rolę.

Dewiza nieraniania drugich nie wydaje się tu przy tym zasadnicza: walcząc o siebie i innych musimy czasem ranić, a chodzi tylko o miarę i ów kompromis. Nazywanie takiej pragmatyczno-humanitarystycznej postawy asertywnością byłoby chyba bardzo mylące. Lecz nawet przy skrajnie egoistycznym podejściu do życia to, co asertywnością bywa nazywane zwykle, nie sprawdza się pod względem skutecznościowym. Wie o tym prakseologiczna teoria walki i kompromisu w rodzaju tej, którą rozwijał Jarosław Rudniański.

Rzecz jasna, można powiedzieć, że nie chodzi nam o wzorce skutecznego działania, lecz o opisanie pewnego typu człowieka. Ale także tutaj realistyczna prakseologia zgłosi protest, gdy ktoś zechce upierać się przy tym, że przemożna skłonność danego człowieka do stanowczego twierdzenia itd. może nie splotać się organicznie z jego oddziaływaniami destruktywnymi. Nawet jeśli łączy się ze szczerą troską o słabszych i potrzebujących pomocy, prowadzi przecież i tutaj do wielu niekoniecznych porażek. I — dodajmy — do niepotrzebnych cudzych cierpień.

Taką mniej więcej spontaniczną filipiką odpowiedziałem kiedyś komuś telefonicznie, przeczytawszy przesłany mi podręcznik asertywnego rozmawiania. Odtworzyłem ją dziś z pamięci, na pewno niedokładnie, lecz chyba w tym samym, co wówczas, duchu (...).

Post scriptum

Zaproponowałbym — zamiast konkluzji — pewne dość proste uzupełnienia teoretyczno-terminologiczne. Na razie tylko dwa.

Najważniejsze byłoby tu pojęcie sprawności a u t o t e l i c z n y c h lub n a c z e l n y c h, podobnie jak mówimy czasem o autotelicznych wartościach czy o wartościach naczelnych lub jako naczelne przez kogoś sobie uwewnętrznionych. Dla pragmatycznego humanisty sprawność naczelna lub autoteliczna — to taka wieloczynnikowa umiejętność życia, by swoim istnieniem jak najmniej szkodzić innym istotom i, jeśli się da, w sposób roztropny pomagać tym istotom, które, potrzebując pomocy, natrafiają na nas.

Sprawności takie, jak ustępliwość, asertywność, racjonalizm, cierpliwość, przemyślność czy umiejętności empatii, byłyby już tylko sprawnościami p o m o c n i c z y m i lub z łaćnińska a d j u t y w n y m i, a zarazem — wobec sprawności autotelicznych — i n s t r u m e n t a l n y m i i p a r c j a l n y m i, czyli stanowiącymi jedynie część koniecznego instrumentarium.

Uzupełnienie. A co w świetle tych rozróżnień z asertywnością autoteliczną, czyli nawykową i stałą? Czyżby przemożna wewnętrzna potrzeba okazywania pewności siebie zazwyczaj i na co dzień nie potrafiła być narzędziem niczego pozytywnego w ogóle?

Mimo swej nierzadko bardzo wysokiej ceny ma pewne dobre strony bez wątpienia. Ma w każdym razie tę zaletę, iż wspiera naszą pozytywną samoocenę — gdy zbudowaliśmy ją sobie lub gdy zbudowano ją w nas na wewnętrznie słabych podstawach. Wspiera nas mniej więcej w ten

sposób, w jaki potrafi pomagać człowiekowi codzienne zażywanie medykamentów na uporczywą depresję, skądinąd niebezpiecznych lub szkodliwych. To, że w pewnych szczególnie depresjogennych ustrojach gospodarczo-społecznych trudno się niekiedy bez takich leków obejść, by wytrzymać groźące poniżenia, nie zmienia zasadniczej diagnozy postawionej wyżej.

Jerzy Drewnowski

Ur.1941, historyk nauki i filozof, były pracownik PAN, Akademii Lessinga i Uniwersytetu Technicznego w Cottbus, kilkakrotny stypendysta Deutsche Forschungsgemeinschaft i Biblioteki Księcia Augusta w Wolfenbüttel. Współzałożyciel Uniwersytetu Europejskiego Viadrina we Frankfurcie nad Odrą. Pracował przez wiele lat, w Polsce i w Niemczech, nad edycją „Dzieł Wszystkich” Mikołaja Kopernika. Kopernikowi, jako uczonemu czynnemu politycznie, poświęcił pracę doktorską. W pracy habilitacyjnej zajął się moralną i społeczną samoświadomością uczonych polskich XIV i XV wieku. Od 1989 r. mieszka w Niemczech, wiele czasu spędzając w Polsce - w Jedlni Letnisku koło Radomia, gdzie wraz ze Stanisławem Matułą stworzył nieformalne miejsce spotkań ludzi duchowo niezależnych z kraju i zagranicy. Swoją obecną refleksję filozoficzną zalicza do „europejskiej filozofii wyzwolenia”. Nadaje jej formę esejów, wierszy i powiastek filozoficznych.



[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 16-08-2014)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9715) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9715>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl